GAZETA LWOWSKA.

Wtorek — Ner. 38. — 29. marca 1836.

Z powodu kończącego się z dniem ostatnim marca r. b. piérwszego kwartału Redakcyja ma zaszczyt upraszać szanownych Prenumeratorów i tych, którzyby chcieli na nowo prenumerować, aby raczyli wcześnie i jeszcze przed końcem tego miesiąca złożyć prenumeratę kwartalną w tych ces. król. Pocztamtach, w których życzą sobie odbiérać tę Gazetę, lub w głównym ces. król. Pocztamcie lwowskim; chcący zaś odbiérać ją we Lwowie, raczą zaprenumerować w kantorze Gazety Lwowskiéj przy ulicy Wyższéj Ormiańskiéj pod Nrem. 144, w domu Singera; albowiem tyle tylko drukować się będzie egzemplarzy, na ile prenumerata przed końcem tego miesiąca do głównego c. k. lwowskiego Pocztamtu nadesłaną zostanie.

Prenumerata na Gazetę Lwowską z Rozmaitościami i Dodatkiem wynosi:

1. We wszystkich c. k. Pocztamtach na prowincyi na kwartał złr. 5 kr. 36 mon. kon.; w głównym c. k. Pocztamcie lwowskim na kwartał złr. 5 kr. 12 mon. kon.; wraz z opieczętowaniem.

2. Dla tych pp. Prenumeratorów, którzy chcą odbiérać Gazetę we Lwowie, w kantorze Gazety Lwowskiéj, wynosi prenumerata na kwartał złr. 4 kr. 48 m. k.

PP. Prenumeratorom we Lwowie, na ich żądanie, Gazeta będzie do ich pomieszkań odséłaną, jeżeli zapłacą z góry w kantorze Gazety na miesiąc 15 kr.; na kwartał 45 kr.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość na mocy najwyższego postanowienia z dnia 8. marca r. b., wydanego do nadwornéj komisyi nauk, raczył katedrę nauk przygotowawczych dla początkowych chirurgów przy uniwersytecie we Lwowie, nadać najłaskawiéj doktorowi Janowi Gloisner.

Jkw. arcyksiężna Maryja Ludwika, panująca księżna Parmy, Guastalli i Piacenzy, autorowi poświęconego jéj dzieła: *Fragmente aus Briefen eines Reisenden*, Edwardowi Habel, raczyła w znak zadowolenia swojego przesłać kosztowny pierścień brylantowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Izba reprezentantów zdecydowała większością 201 głosów przeciw 7, iż kongres nie ma mocy stanowić w jaki kolwiek bądź sposób o niewolnikach w pojedyńczych państwach. Równie też 163 głosami przeciw 47 uznała kongres jako niemający władzy do stanowienia odmian między niewolnikami w obwodzie Kolumbii, który od kongresu zawisł (jako obwód związkowy). — Nakoniec oświadczyła się 129 głosami przeciw 74, iż zniesienie niewolnictwa w obwodzie związkowym byłoby »pogwałceniem wiary publicznéj, i dziełem nierozsądném, niepolityczném, a dla utrzymania unii wielce niebezpieczném.«

Z Nowego Yorku donoszą pod d. 16. lutego, iż sprawa Texas idzie podług życzenia. Nowy tymczasowy rząd tego najnowszego niepodległego państwa zajmował się urządzeniem 3000 karabinierów, i osadzeniem rozmaitych miejsc na wybrzeżu.

Portugalija.

Z Lizbony przybyły do Londynu wiadomości z d. 28. z. m. podług których ciągle tamże spodziéwają się wkrótce mającéj nastąpić zmiany ministeryjalnéj, ponieważ kredyt państwa co dzień więcéj upada.

Hiszpanija.

Oddziały wojska portugalskiego, złożone z 1300 ludzi od piechoty, z 200 jazdy i 4 dział polowych wkroczyły dnia 26go lutego do Burgos, pod dowództwem hrabiego las Antas; dnia następnego spodziéwano się jeszcze 1500 ludzi od piechoty.

Pisma francuzkie donoszą następujące wiadomości z Hiszpanii: Ponieważ że zbliżającą się wiosną drogi przystępniejszemi się staną, przeto na teatrze wojny przygotowuje się wszystko do stanowczych operacyj, do których ma należeć także stojący w Burgos portugalski oddział posiłkowy. Kolumna wojska portugalskiego z 3000 ludzi złożona, i obejmująca pułki 4ty strzelców, 3ci i 6ty piechoty,

10ty jazdy, bateryję artyleryi i 40 minerów, pod dowództwem brygadyjera barona do Santos, zajęła dnia 22. lutego Reinozę (w obwodzie źródeł rzéki Ebro); ma pod dowództwem Cordowy działać wspólnie z legiją angielską. Druga kolumna portugalska, złożona z 2400 ludzi, obejmująca pułki 3ci strzelców, 1szy i 9ty piechoty, pułk ułanów królowéj, 2 bateryje i 100 minerów pod dowództwem barona Puente de Santa Maria, stoi w Zamora i ma działać w Galicyi hiszpańskiéj.

Jenerał Espartero posunął się z 15. batalijonami przez Balmacedę ku Bilbao, poczém karliści odstąpiwszy od blokady miasteczka portowego Lequeitio, cofnęli się do Guerniki.

Donoszą z Palenzueli, że powstańcy, zostający pod dowództwem byłego kanonika Batanero, napadnięci zostali pod Lastra de Emenar przez głównego dowódzcę prowincyi Soryi pułkownika Valdez i wyparci w góry Palencyi, gdzie we wszystkich kierunkach ściga ich wojsko królowéj, łącznie z władzami rządowemi Palencyi. Wielu w niewolę wziętych partyzantów z téj kupy powstańców odprowadzono do Madrytu i zamknięto w więzieniach politycznych.

Podług wiadomości z Perpignan 4000 powstańców, którzy się zebrali w górach pogranicznych Arragonii, wkroczyli do Katalonii i dostawszy się aż do Puycerdy, tam stanowisko zajęli.

Dziennik karlistowski *Gazette de France* donosi następujące wiadomości z Katalonii, wyjęte z *Gazette du Languedoc:* »Krystynosowie ponieśli klęskę pod Basseillą. Kolumna tychże, wyszła z Seu d'Urgel, zupełnie zniesioną została. Rozprawa ta miała zajść dnia 28. lutego. — Drugi 1500 do 1600 ludzi wynoszący oddział karlistów stoi w dolinie graniczącéj z Cerdaniją. Jeźli to prawda, byłbyto więc dobrze wyrachowany obrót, ażeby za przyprowadzeniem do skutku zabezpieczenia prowadzących do Cerdanii punktów, znajdujący się tamże oddział mógł wykonać rozbrojenie, bez bojaźni zostania w działaniach swoich przerwanym. W Cerdanii z resztą stoi bardzo mało tylko wojska linijowego, a między tém niéma więcéj jak 50 jezdnych. Sądzą, że przebywający w Cerdanii karliści są ci sami, którzy pod Basseillą zwycięztwo odnieśli; lecz ponieważ są tam liczniejsi, mniemają przeto, iż się po drodze przyłączył do nich inny jeszcze oddział.«

Podług *Courier français* pełnomocnicy hiszpańsko-amerykańskich rzeczy-pospolitych opuścili Madryt, nie chcąc przystać na żadne pieniężne wynagrodzenie za uznanie swojéj niepodległości. Słychać było, że Anglija ma być proszoną o pośrednictwo w téj sprawie.

W Bruxelli zawiązało się towarzystwo pod firmą domu Englera i Brugmanna z kapitałem 20 mil. franków, dla zakupienia dóbr narodowych w Hiszpanii. Kapitał ten zebrano przez akcyje po 1000 fr.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Dnia 7go marca pp. Filip Friule i Mahomed Ismail Chan, jako poseł króla Audyhu, przygotowując się do przedstawienia u dworu, mieli rozmowę z sir Johnem Hobhouse, prezydentem kontroli wschodnio-indyjskiéj.

Dnia tegoż podali w izbie niższéj szeryfowie Londynu pp. Lawson i Salomons petycyję magistratu londyńskiego przeciw wszelkim kolejom żelaznym, mającym iść przez stare miasto Londynu, a wreszcie przeciw prawnemu postanowieniu, wymagającemu dla zostania aldermanem pewnego oświadczenia się, a przez co Izraelici od tego urzędu usuniętymi zostają. Potém lord J. Russell zaprojektował w porządku dziennym wniosek do wydziału, względem bilu reformy irlandzkich korporacyj municypalnych. Lord F. Egerton wniósł zaraz potém swoję poprawkę: »ażeby raczéj znieść całkiem te korporacyje, a w bilu takie urządzić środki, iżby po zniesieniu rzeczonych korporacyj skuteczna i bezstronna administracyja, pokój i dobry zarząd miast Irlandyi, zapewnionemi być mogły.« Wnioskodawca przyznał wprawdzie, że władze municypalne Irlandyi są pełne nadużyć, lecz zaprzeczał, jakoby do Irlandyi mogło być zastosowane to samo reformistowskie postępowanie, jakiego przestrzegano przy wprowadzaniu nowego porządku miast Anglii i Szkocyi. W Irlandyi massy są w oporze przeciw właścicielom. Tam mniejszość potężna majątkiem i cywilizacyją wystawiona jest na przeciw większości, nie mającéj ani piérwszego ani drugiéj; duchowieństwo, ci przewodzcy ludu, jest tam buntownicze. Administracyja przeto powinna w Irlandyi na innych spoczywać podstawach, jak w Anglii i Szkocyi, gdzie tego wszystkiego niéma. W Irlandyi starać się należy przeszkodzić temu, ażeby pospólstwo nie wyznaczało osób magistratualnych do sal radnych, w Anglii zaś na to jedynie baczyć należy, ażeby nikt przez intrygi do tych sal radnych się nie wkradł. Pan Lefroy wspiérał ten wniosek i długie nad nim wszczęły się rozprawy. W odpowiedzi na wniosek lorda F. Egerton przyznał lord Morpeth, sekretarz Irlandyi, że kilka postanowień bilu, tyczących się municypalności irlandzkich, jest takiego rodzaju, iż bliżéj w wydziale rozpoznawanemi być mogą. Zaś te postanowienia bilu, które najwięcéj ganiono, ponieważ nie uważano je za stosowne w zburzonym stanie Irlandyi, to jest peryjodycznie powracający wybór władz, obrady w radzie municypalnéj, zgoła wszystko, co stanowi istotę własnéj administracyi, będzie według jego zdania bardzo stosowném

do teraźniejszego stanu rzeczy w Irlandyi, ponieważ przyczyni się do uspokojenia zajadłości i wzburzenia stronnictw, o których tak wiele rozprawiano. Gdy ludzie przyzwyczają się do zwracania uwagi swojéj na interesa miejscowe, wtedy sposobność i chęć odjętą im będzie grać rolę Katyliny lub Kromwella. W rzeczy saméj przyznać należy, że zachodzą stosunki w Irlandyi, wymagające w Dublinie lub Londynie połączenia jednéj części spraw krajowych. Z tego więc pojmowania rzeczy wypłynął między innemi tylekrotnie wspominany bil o urządzeniu władzy konstablów; ma on zamiar skutecznie utłumić tak zwaną działalność agraryczną, nieszczęśliwym sposobem tak często w Irlandyi panującą. Co się zaś tycze spraw finansowych, zdaje się, że inny w tém sposób obrać należy, i miasto powierzania nieodpowiedzialnemu wielkiemu sądowi przysięgłych prawa nakładania podatków, należy nadzór nad interesami miejscowemi poruczyć osobom, obranym przez tych, których interesuje roztropna i oględna administracyja i którzy reprezentantów swoich sami kontrolują. Z resztą wnioskowi przeciwnego stronnictwa już z tego powodu opierać się należy, ponieważ tenże uznawałby to formalnie, że lud irlandzki nie jest zdolnym wykonywać praw, przywilejów i obowiązków, posiadanych przez jego szczęśliwszych współobywateli Wielkiéj Brytanii. Przyjęcie wniosku przeciwnéj strony skazałoby niezawodnie Irlandyję na nierówny udział w prawach obywatelskich. Członek z North-Lancashire (lord Stanley) oświadczył, że opozycyja jego przeciw wnioskowi ministeryjalnemu spoczywa na dowodach religijnych. Nie trzeba wszelako twierdzić, jakoby religija protestancka, która piorunom Watykanu i orężowi Alby opierać się umiała, mogła choćby najmniejszy mieć udział w losie zastarzałych grodów Irlandyi. W istocie panowały nadużycia w starych, wyłącznych, przez siebie samych obranych, popsutych i protestanckich, niestety protestanckich municypalnościach; ale nim się przystąpi do gwałtownego środka zniszczenia, jest nader słuszną rzeczą względem mas osób, interesowanych przy administracyi różnych municypalności irlandzkich, iżby zrobiono doświadczenie, ażali administracyja spraw municypalnych nie da się daléj pod nowym systematem prowadzić ze sprawiedliwością, korzyścią i z bezpieczeństwem narodu w ogólności, a w szczególności z korzyścią dla członków gmin. Gdyby zaś władze municypalne po takiém zrobioném na nich doświadczeniu, okazały się niegodnemi zaufania, wtedy dosyć będzie czasu do zniesienia municypalności przystąpić. — Wniosek lorda Egerton, tyczący się bilu reformy municypalności irlandzkich, odrzucony został na posiedzeniu z dnia 8go marca 307 głosami przeciw 243. Za tym wnioskiem mówili Stanley i Peel, przeciw niemu lord John Russel i O'Connell.

Śledztwo prowadzone przez komitet izby niższéj w sprawie wyboru z Carlow ukończoném zostało, a gazety udzielają wyjątków z zeznań świadków. — Raport komitetu do izby niższéj oczekiwany jest co chwila. — Dz. *Courier* z d. 10. do umieszczonych wyjątków dodaje następującą uwagę: »Czytelnicy przekonają się z dz. *Standar*, że świadectwo jest uderzającém, i do więzienia prowadzi. Gdyby zeznania świadków złączone były z uprzednią przysięgą, natenczas pan Raphael nie mógłby uniknąć kary, gdy jego zeznania bezprzeznie przez pewną bezstronną osobę za fałszywe uznane zostały. Z żadnego zaś zeznania nic się nie pokazuje, coby mogło p. O'Connella winnym kary uczynić. Ciąży na nim jedna tylko nieroztropność, iż z takim człowiekiem, jak Rafael wdawał się. — Z resztą nie tylko pokazuje się z przedłożonych rachunków, że p. O'Connell przyjął te 2000 f. sz. jako ajent, ale nadto, że jeszcze 25 f. sz. więcéj ze swojéj kieszeni na koszta wyboru wydał.

Nowy klub reformistów, na którego czele znajduje się brat królewski książę Sussex, chce kupić dóm Palmhall, tuż koło domu toryssowskiego Carltonklubu w Londynie i tam zgromadzenia swoje odbywać. Liczbę onegoż członków podają na 1500.

Na posiedzeniu gminném obywateli starego miasta Londynu w Guildhall, na którém uchwalono rezolucyje na korzyść zniesienia opłat stęplowych od Gazet, głównym mówcą był p. O'Connell. Musiał piérwéj jednak na wolnego obywatela starego miasta Londynu złożyć przysięgę, zanim mógł zabrać głos w tém zgromadzeniu. Godném uwagi w obecnych okolicznościach jest stanowisko agitatora w obliczu obywateli Londynu, zgromadzonych pod przewodem lorda-majora. O'Connell, katolik irlandzki, był piérwszą osobą w zgromadzeniu piérwszéj korporacyi połączonego królestwa. »Patrzcie »sam mówił« co może rozszérzenie wiedzy ludzkiéj. Ja, papista irlandzki, z oklaskami w zgromadzeniu irlandzkiém przyjmowany jestem.« O'Connell zajmował tam miejsce nieobecnego lorda Brougham, niegdyś nieprzyjaciela a teraz przyjaciela swojego, jako mówca »względem rozszerzenia potrzebnych wiadomości.«

Plymouth-Chronicle donosi, że skoro izba niższa zezwoliła na głosowane d. 4. subsydyja dla marynarki, przystąpiono niezwłocznie do uzbrojenia ośmiu okrętów linijowych i odpowiedniéj ilości fregat. O przeznaczeniu téj floty nic jeszcze z pewnością nie wiadomo, lecz jest publiczne mniemanie, że takowa na morze Śródziemne przeznaczona.

Francyja.

Na posiedzeniu izby deputownych d. 12. marca nastąpiły od dawna już oczekiwane rozprawy nad prośbami o amnestyję. P. Lavielle w imieniu komisyi do próśb zaprojektował, ażeby przyjść do porządku dziennego względem prośby adwokata Vernet Girardet, w któréj żądał amnestyi dla wszystkich od d. 25. lipca r. 1830 za polityczne czynności skazanych osób, ponieważ izba li przed wydaniem wyroku może okazać swoję ustawodawczą czynność, potém zaś tylko o ułaskawieniu mowa być może, to zaś jest wyłącznym przywilejem tronu. P. Sauveur Lachapelle (należący do opozycyi) drugi zdawca sprawy, donosił o innych prośbach tyczących się amnestyi, względem których komisyja projektowała także przejść do porządku dziennego, dodał wszakże, iż ón jako zdawca sprawy jest odmiennego zdania. Gdy to sprzeczne z komisyją zdanie chciał dowodami poprzeć, przerwano mu, a prezydent oświadczył, że byłoby składniej, gdyby p. Sauveur Lachapelle to sprzeczne zdanie swoje nie teraz jako zdawca sprawy, lecz późniéj jako członek izby wyraził pod czas obrad. Prezydent zatém oświadczył z tego względu, że się zapyta izby, czy p. Sauveur Lachapelle głos ma zatrzymać. Pod-czas gdy izba nie-zwykłym poruszona była tumultem, wstępuje p. Goupil na mownicę, któréj mu p. Sauveur Lachapelle odstąpić nie chciał. Prezydent: Panie Goupil, wpan wprowadzasz bezrząd do izby; nie pozwalam wpanu mieć głosu. Mości panowie, czy ma głos mieć p. Sauveur Lachapelle? Część środka nie głosuje, ministrowie, doktrynerowie i dwa ostateczne końce głosują za mieniem głosu; tylko p. Pataille i jeszcze jeden członek, dają głos przeciwny. Przeto p. Sauveur Lachapelle zabiéra znowu głos. Nie może pojąć, jak można tym sposobem rozróżniać amnestyję od ułaskawienia. Oboje w tém się tylko różnią, że amnestyja jest ułaskawieniem dla wszystkich w ogólności, tak-zwane ułaskawienie zaś rozciąga się tylko do pojedyńczych osób. Jednéj z próśb, tyczącéj się ułaskawienia więźniów z Ham, nie uznaje zdawca sprawy za godną względów, ponieważ zawiéra grube obelgi przeciw izbie parów. Gdy potém jeszcze p. de Sade mówił za amnestyją, zabiéra głos minister sprawiedliwości p. Sauzet. Ułaskawienie (oświadczył) powinno od tronu wychodzić; tron zaś może więźnia, który grozi, więźnia nieprzebłaganego, nie stawiać w równym rzędzie z tym, który spodziewa się łaski i daje z siebie przykład szlachetnéj rezygnacyi. Powinno to być w interesie samych proszących, ażeby izba zdała tę sprawę na bezstronną roztropność rządu. P. Janvier usiłował po nim dowieść z dziejów, że amnestyja także po wyroku nastąpić może i przypomniał, z jaką wymową p. Sauzet żądał w roku zeszłym amnestyi nie tylko dla oskarżonych, ale także dla osądzonych już. Pan Sauzet rzekł wprawdzie wtedy także kilka słów takich, które zdawały się zgadzać z teraźniejszém jego widzeniem rzeczy. Tu p. Janvier z odpowiedzi pana Thiers na mowę teraźniejszego swojego kolegi, pana Sauzet, starał się dowieść, że on (p. Thiers) przyobiecał wtedy niejako amnestyję, skoro wyrok wydany będzie. Należałoby zatém, ażeby pan Sauzet, wszedłszy teraz do gabinetu, przypomniał prezydentowi onegoż spełnienie swego przyrzeczenia. Pan Sauzet rzekł, że się obawia odbiérać rządowi ów przywilej, robiący go zastępcą bóstwa, lecz szczęśliwém jest takie ministeryjum, które uzyska sławę, że pojednawczém nazwane być może. P. Sauzet: Nie wiém, czy mam mowcy przedemną dziękować za jego życzenia. Mnie wydaje się to złą polityką obudzać bez ustanku z przeszłości dla obecności kłopot i osobistościami zbliżaniu się przeszkadzać. Królowi jedynie przynależy prawo ułaskawienia. Jeden z mowców odwoływał się do moich pojednawczych uczuć. Nie zapomnę nigdy najświetniejszych przypomnień z mojego życia, lecz umiém życzenia moje z mojemi obowiązkami jednoczyć, lubo nierozdzielny węzeł, łączy adwokata przed izbą parów z jego nieszczęśliwym klijentem, panem de Chantelauze, jednym z ministrów Karola X. Prezydent wystawił rzecz. P. Salverte żądał jeszcze głosu. Szemranie w izbie. P. Salverte zrzeka się głosu. Izba wielką większością przechodzi do dziennego porządku. Tylko członkowie siedzący na najdalszych końcach lewéj strony nie głosowali.

Książęta sasko-koburgscy, tudzież posłowie Portugalii i Belgijum mieli zaszczyt d. 10. marca objadować z królem i z rodziną królewską. Przy zwiedzaniu Paryża i okolic towarzyszyli im zwykle książę Orleans lub książę Nemours.

Moniteur z d. 12. marca zawiéra następujący artykuł: Czytamy w *Courier Français*: »Plan zajęcia Krakowa udzielony został panu de Broglie w dniach piérwszych lutego. Minister ten podał był właśnie wtedy o swoję dywizyję; poprzestał więc na tém tylko, że przyjął udzieloną mu notę i oświadczył, że jużto nie należy do niego, ażeby na nią odpowiadał. — Sprawa ta przeto bez załatwienia przeszła na jego następcę.« — P. Thiers bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za wszystko, co pod względem Krakowa stało się tak pod przeszłém jak pod nowém ministeryjum. Prawda jest, że pod zarządem księcia de Broglie zaszły piérwsze noty dotyczące się Krakowa i piérwsze odpowiedzi, lecz to wszystko co pod tym względem wtedy i od tego czasu się działo, stało się za wpły-

wem, który natchnęły prawdziwe uczucia interesów i godności Francyi.

Toż pismo donosi daléj: »D. 9. t. m. odkryła policyja w domu w *Rue de l'Oursine* pod liczbą 26 pokątną fabrykę prochu do strzelania. Uwięziono sześć osób, których zastano pracujących w téj fabryce, równie jak właściciela domu. Zabrano 130 funtów prochu, pewną ilość piérwotnego materyjału i różne narzędzia, potrzebne do téj fabryki, która zdawała się być na wielką skalę założoną. — Onegdaj w domu w *Rue de Beaune* zabrano cztéry skrzyń z muszkietami, karabinami i pistoletami. Wszystka broń ta była w dobrym stanie. Zabrano także ośmdziesiąt pak ładunków. Skrzynie, w których zabrana broń się znajdowała, sprowadzone zostały do tego pomieszkania w *Rue de Beaune* przez pewną osobę, która zapewne pod przybraném zameldowała się nazwiskiem. Nie było żadnych sprzętów w pokoju, a najmujący go nie pokazywał się od kilku miesięcy. Władze sprawiedliwości zajmują się śledztwem téj sprawy. Już wiele osób uwięziono.«

Piszą z Chateauroux pod d. 7. marca: Wczoraj o godz. 6. wieczorem umarła po długiéj i bolesnéj chorobie w zamku swoim w Laleux hrabina Bertrand, małżonka wiernego towarzysza wygnania Napoleona na St. Helenie.

D. 9. marca umarł w Paryżu w 83 roku życia hrabia de Tracy, par Francyi i członek akademii francuzkiéj, a dniem wprzódy hrabia Franciszek de Nantes, także par Francyi, w 80 roku życia.

Szwajcaryja.

Allgemeine Schweizer-Zeitung donosi z Berny pod d. 11. marca:

»Słychać, że władze z kantonu katolickiego Jura miały oświadczyć radzie rządowéj, że przemocą nic sobie narzucić nie dadzą. Rada rządowa postanowiła przeto pp. sołtysa de Tavel, radzcę rządowego C. Schnell, i patrona Blösch de Burgdorf wyprawić tamże i ci już właśnie tam dzisiaj odjechali. Za nimi udały się znowu z Berny dwa batalijony piechoty, trzeci i piąty i bateryja artyleryi; za to batalijon 6ty wszedł do Berny dla zajmowania pikiet.« (Według prywatnych doniesień dwa batalijony miały wejść właśnie bez wszelkiego oporu do obwodów Münster i Delsberg.)

Prussy.

— *Z Berlina dnia* 16. *marca.* —

W przeszłym tygodniu sprzedawano tu na publicznéj licytacyi rzeczy po ś. p. księżnie Łowickiéj, między innemi perły, których jeden sznurek szacowano na 12,000 talar., tudzież 16 prawdziwych tureckich i perskich szalów, sztukę po 4000 talarów i wiele bardzo kosztownych rzeczy, których każdy pragnął nabyć.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Ołomuniec. Targ na woły dnia 23. marca 1836.

Tego tygodnia przypędzono na targ 1231 sztuk wołów, lecz jeszcze w poniedziałek i we wtorek komisańci wiédeńscy zakupili przed targiem 696 sztuk, przeto na właściwy targ przybyło tylko 535 sztuk. Tam po największéj części kupowano tylko małémi partyjami, a owe 173 sztuk, które w rzędzie niesprzedanych zapisano, odeszły po części do Austryi, po największéj zaś części sprzedano je na wagę do Wiédnia. Cetnar mięsa płacą w Wiédniu po 38 zr. w. w., lecz i po słuszniejszych cenach pozawiérano tamże ugody. Zamknięcie granicy od Węgier już zniesiono, ponieważ zaraza na bydło już tam po największéj części ustała. Z Czech nikt jeszcze dotąd nie przybył tutaj dla zakupienia bydła na rzeź, lecz spodziéwają się tych kupców po świętach Wielkiéj Nocy. W wielki tydzień nienajlepszego spodziéwają się targu.

Przypędzili: 1) Mateusz Weselski, z Limanowéj, 35 wołów; 2) Izrael Bokshorn, z Krakowa, 73; 3) Mojżesz Juda, z Mielca, 50; 4) Stanisław Bochenek, z Sułkowic, 88; 5) Jakób Radda, z Sułkowic, 52. Małémi partyjami 237. — Suma przypędzonych 535.

Kupili:	sztuk	Cena jednéj sztuki w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych sztuka 1 podług zdania detaxatorów mogła wydać funt. mięsa	łoju
Löbl Pollak, z Berna, ze st. Nro. 1.	26	117	30	4	340	40
Małémi partyjami . .	330	—	—	2		
Dodawszy do tego radasz.	6	—	—	6		
i ilość niesprzedanych	173					
wyniesie summę . .	535					

Przed targiem sprzedali: 1) Mondrzik, z Cieszyna, 74 wołów; 2) Zieliński, z Radomyśla, 90; 3) Mechel, z Mielca, 54; 4) Berl, z Krakowa, 40; 5) Izrael Vogl, z Kałusza, 58; 6) Majer Kumrowicz, z Galicyi, 68; 7) Dworzeński, z Kent, 40; 8) Koppel Rund, ze Skoczawy, 60; 9) Pinkas, z Sanoka, 37; 10) nieznajomy z Galicyi, 40; 11) Schimschen, z Dombrowéj, 60. Małémi partyjami 75. — Ogółem 696.

)(2

Kupili:	sztuk	Cena jednej pary w w. w. zr.	kr.	radasz	Z tych para ważyć mogła cetnar.
Trandler i Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 1.	74	350	—	—	10 1/2
Trandler i Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 2.	80	315	—	10	9
Trandler i Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 3.	48 1/2	340	—	5 1/2	9 1/2
Traudler i Fabesch, z Wiédnia, ze st. N. 4.	36	320	—	4	9
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 5.	52	327	30	6	9 1/4
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 6.	61	355	—	7	10
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 7.	40	305	—	—	10
Huber, z Wiédnia, ze st. Nro. 8.	60	300	—	—	9 1/4
Skawiński, z Austryi, ze st. N. 9.	37	280	—	—	8 1/2
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 10.	36	320	—	4	9 1/4
Huber, z Wiédnia, ze stada Nro. 11.	54	350	—	6	9 1/2

(*Handlungs-Zeitschrift von und für Ungarn.*) *Peszt d.* 18. *marca* 1836. Zakończony teraz jarmark na Ś. Józef w ogóle wypadł dosyć pomyślnie. Osobliwie znaczna była sprzedaż produktów krajowych. Nie wielkie nasze zapasy wełny różnych gatunków po pomyślnych cenach prawie całkiem wyprzedane zostały. Wołowe i owcze skóry, tytoń, len, konopie, potaż i piérze były poszukiwane i wnet je rozprzedano. Wina znacznie dowieziono, dla tego ceny onegoż nie mogły się podnieść. Lecz dobry towar utrzymywał się w cenie. Jest tu wielka obfitość zboża i oczekują jeszcze wielkiéj ilości z Banatu, gdzie niezmierne zapasy znajdować się mają. Obfitość przeszłego zbioru pokazuje się dopiéro teraz. Sprzedaż wyrobów rękodzielniczych w niektórych artykułach była nienajgorsza, w niektórych mniéj lub więcéj mierna. Płótna i sukna utrzymywały się w wysokich, piérwsze w podwyższonych cenach. Towar wełniany mniéj był poszukiwany. Handel drobny był średni. — Tu następują ceny w monecie konwencyjnéj, podane przez grono tamtejszych uprzywilejowanych kupców:

	zr.	kr.	do zr.	kr.
Wódki: żytnéj wiadro . . .	5	12	5	36
— lagrowéj i słodowéj .	6	—	6	48
— śliwowicy banackiéj .	6	—	7	—
— — syrmijskiéj .	8	—	9	—
Wódki: okowitéj na 35 stopni	10	—	12	—
Zboża: pszenicy banackiéj maca preszburska . .	1	48	2	12
— pszenicy węgierskiéj .	1	24	2	—
— orkiszu	—	56	1	6
— żyta	—	52	—	56
— jęczmienia	—	45	—	52
— owsa	—	32	—	34
— kukurudzy	—	45	—	50
— prosa	1	—	1	6
Wełny jednéj strzyży cienkiéj cetnar .	105	—	122	—
— — — średniéj	80	—	97	—
— — — pospolitéj	50	—	76	—
— dwojéj strzyży zimowéj cienkiéj	68	—	86	—
— — — średniéj	52	—	66	—
— — — pospolitéj	40	—	48	—
— — — letniéj cienkiéj	65	—	76	—
— — — średniéj	52	—	64	—
— — — pospolitéj	36	—	48	—
— cygary banackiéj pranéj	40	—	46	—
— na krajki, zwanéj zakiel, pranéj	27	—	29	—

(*Dokończenie nastąpi.*)

(*Gazeta Krakowska.*) *Kraków.* Ceny zboża w cztérech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 21. i 22. marca 1836 r.	1 zł.	1 gr.	2 zł.	2 gr.	3 zł.	3 gr.	4 zł.	4 gr.
Korzec pszenicy .	11	6	11	—	9	15	8	20
— żyta. . .	5	15	5	12	5	10	—	—
— jęczmienia.	5	27	5	24	5	15	5	10
— owsa . .	4	6	4	—	—	—	—	—
— grochu. .	9	—	8	15	7	15	7	—
— jagieł . .	16	—	15	—	14	—	—	—
— rzepaku .	25	—	24	—	—	—	—	—

Preussische Handlungs-Zeitung z d. 19. marca donosi raport z różnych hrabstw Anglii, w którym wyczytujemy, że ozimina, a mianowicie pszenica uszkodzona przez zimę nie pięknie zeszła. To samo donoszą także z Francyi, wszelako, jak późniejsze doniesienia z Anglii opiéwają, dotąd nie miało to tamże wpływu na ceny zboża, spodziéwają się bowiem, że może w tym względzie jeszcze pomyślne zajdą odmiany.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.